

Idzie bieda

22 lipca 2022

Wzrost taryf na energię na 2023 rok może być bezprecedensowy, rachunki gospodarstw domowych mogą wzrosnąć co najmniej kilkadziesiąt procent – poinformował prezes Urzędu Regulacji Energetyki Rafał Gawin.

Tymczasem OKO.press dotarło do pisma prezesa URE do członków rządu, w którym prezes ostrzega przed ogromnymi podwyżkami cen energii dla gospodarstw domowych w 2023 roku, na poziomie co najmniej 180 proc.

Jak podał portal, wśród tez listu jest też postulat ochrony obywateli przed nieakceptowalnym poziomem cen wynikającym z nieracjonalnych marż producentów energii, a rozwiązaniem może być opodatkowanie rosnących zysków z produkcji prądu i przekierowanie tych pieniędzy na działania osłonowe.

W wyniku m.in. wojny (a także np. wieloletnich zaniedbań w dziedzinie energetyki) rośnie zagrożenie gospodarczą stabilnością wewnętrzną, a nie wprost zewnętrznym zagrożeniem. Sytuacja globalna uderza w nas rykoszetem. I tu trzeba rzucić większość środków.



Wiele gospodarstw domowych wpadnie w poważne kłopoty w związku z rosnącymi cenami energii. Dla firm ten wzrost będzie znacznie wyższy, co spowoduje wzrost cen produktów i usług.

To nie jest jedyny obszar, który grozi destabilizacją sytuacji. Mamy nakładające się kryzysy, w tym np. mieszkaniowy przy jednoczesnym napływie uchodźców. Trzeba ludziom zapewnić chleb i dach nad głową w pierwszej kolejności, a nie realizować wielkomocarstwowe wizje. Dla niektórych to może być abstrakcja, bo np. nie zdążyli jeszcze przeżyć ostrego kryzysu w swoim życiu, ale obawiam się wzrostu biedy. Wiele osób już

teraz musi wybierać pomiędzy np. lekami a opłatami.

A propos leków, to powstał pomysł w ramach Polskiego Instytutu Ekonomicznego, który polegałby na wprowadzeniu górnego limitu dopłat do leków refundowanych. Pacjent w ciągu 12 miesięcy płaciłby z własnej kieszeni tylko pierwsze 400 zł. To jest dobry pomysł w świetle faktu, że mamy najwyższe obciążenie obywateli wydatkami na leki w UE.

Autorstwo: Xavier Woliński

Źródło: Trybuna.info